Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Cena numeru 10 gr.

WARUNKI PRENUMERATY: Miesięcznie z odbiorem na miejscu zł. 2.25. Z odnoszeniem do domu zł. 3.00 Z przesyłką pocztową zł. 3.00 Zagranicą zł 5. — Cena pojedynczego numeru u sprzedawców gr 10.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr za wiersz mm., nadesłane i w tekście 30 gr., za tekstem 20 gr., — tabelaryczne 50 pr drożej, zagraniczne 100 pr. Drobne ogłoszenia 10 gr za wyraz — Najmniejsze 1 złoty.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. N. Marji Panny Nr. 32. Tel. 30. REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 10 — 11 i 15 — 16.

Rok 1. Nr. 151. Wtorek 14-go września 1931 roku. P.K.O. Nr. 307.955

Zła wola Niemiec.

Coraz widoczniejszą, coraz jaskrawszą staje się dwulicowa gra, jaką od dłuższego czasu prowadzą Niemcy na terenie międzynarodowym.

Polega ona na tem, że Niemcy wprawdzie wchodzą w skład Ligi Narodów i na gruncie genewskim radziby odgrywać dominującą rolę, — równocześnie z tem jednak czynią wszystko, aby zasadnicze rozstrzygnięcia w sprawach politycznych nie zapadały w Genewie, lecz poza nią. Genewa — wedle planów niemieckich — ma być w tej chwili tylko trybuną propagandową dla podniecania mniejszości narodowych w Polsce, albo dla popierania protestów Gdańska w Polsce. Pozatem Niemcy chcieliby łaskawie „pozwolić" Lidze Narodów na załatwianie drobiazgów i błachostek, jakichś trzeciorzędnych kwestyj spornych, natomiast zasadnicze sprawy (zwłaszcza te, w których rolę odgrywają interesy niemieckie) radziby przenieść na „węższe forum", t. j. na forum narad kilku mocarstw, z wyłączeniem szeregu państw, o których bezwzględnej przychylności do siebie mają Niemcy pewne wątpliwości.

Dał temu zresztą wyraz w przeddzień zebrania się obecnego Rady Ligi Narodów kanclerz Bruening, kiedy na publicznem zebraniu stwierdzał, że Genewa „nie nadaje się" do zasadniczych rozmów o sytuacji światowej i do zasadniczych posunięć celem odprężenia sytuacji.

To oświadczenie Brueninga jest ukoronowaniem długotrwałej, a misternej roboty niemieckiej, polegającej od pewnego czasu na tem, aby na rozmowy o ważnych sprawach nie dopuszczać nikogo, komu Niemcy nie przyznają rangi „mocarstwowej", — a dalej, aby takie rozmowy odbywały się w różnych innych środowiskach (np. w Londynie, Paryżu, Berlinie, byle nie na terenie Genewy i byle nie w czasie sesyj Rady Ligi.

Gra ta o zepchnięcie Ligi przy rozpatrywaniu trudności międzynarodowych do roli drugorzędnej — jest prowadzona systematycznie i, przyznać trzeba, nie bez skutku. W szeregu konkretnych wypadków Liga bywała odsuwana od interwencji, a zwłaszcza od interwencji w tych sprawach, w których Niemcy wolą mieć do czynienia tylko z Anglją, Francją i Włochami, równocześnie dążąc do stworzenia osobnej Ligi wielkich mocarstw przy włączeniu do niej... Sowietów.

To też Berlin od dłuższego czasu czyni wszystko, co może, aby udział państw, niezaliczonych przez dyplomację do „wielkich mocarstw", ograniczyć lub uwarunkować w rozmowach nad trudnościami międzynarodowemi. Tak stało się, kiedy zwoływano pierwszą konferencję londyńską i kiedy na niej zainaugurowano traktowanie Niemiec jako równego z państwami zwycięskiemi partnera. Tak stało się również i w Locarno, tak w Hadze, tak na ostatniej konferencji w Londynie.

Jest to objaw bardzo charakterystyczny. Współżycie międzynarodowe chcieliby Niemcy oprzeć o system oligarchiczny, a nie o ustrój demokratyczny. Są pionierami oligarchji mocarstwowej, a przeciwnikami tej demokratycznej zasady, która przyświecała Wilsonowi, kiedy w Lidze Narodów chciał widzieć narzędzie pokojowe, obejmujące nietylko mocarstwa, ale wszystkie państwa na równych prawach, stanowiące o losach świata i o wzajemnych stosunkach narodów.

Charakter tej dwulicowej gry Niemiec jest już oczywisty i jawny. Walka, jaką prowadzą Niemcy przeciw autorytetowi Ligi Narodów, dociera coraz bardziej do uświadomienia tych państw, które — jak ostatnio Francja w oświadczeniu premjera wobec min. Zaleskiego— stanowczo podkreślają, że Liga Narodów winna pozostać tem, czem zasadniczo jest: — organem porozumienia między wszystkiemi narodami i państwami, nującemi jej autorytet, — organem „dobrej woli". M.

RADA LIGI NARODÓW.

Kłamstwa w przemówieniu ministra niemieckiego.

GENEWA. Na sobotniem posiedzeniu Ligi Narodów zabrał z kolei głos min. niemiecki Curtius, którego mowa rozczarowała Genewę. W pierwszym rzędzie zaznaczył Curtius, że dwa fakty ciążą nad obecną sesją Ligi: kryzys gospodarczy i konferencja rozbrojeniowa. Omówił on dość obszernie sprawy gospodarcze i finansowe, przyczem zatrzymał się dłuższą chwilę nad kwestją reparacyj wojennych. Krótko zatrzymał się też nad wizytą francuską w Berlinie, twierdząc, że rząd niemiecki jest świadom zbliżenia między Niemcami a Francją to też cieszy się niewymownie, z powodu zapowiedzianej wizyty francuskiej w Berlinie, która — zdaniem jego — da możność bezpośredniej wymiany myśli i da pomyślne wyniki. W dalszym ciągu przemowy, rozpatrując zagadnienie rozbrojenia, Curtius użalał się na „niesprawiedliwość", z jaką rozbrojono Niemcy, podkreślając, że Niemcy oddawna wykonały obowiązek rozbrojenia się. Powołał się również na tabele, które wykazują, że Niemcy nie posiadają ani ciężkiej artylerji, ani samolotów wojskowych, ani tanków, ani łodzi podwodnych. W zakończeniu przemówienia wysunął Curtius niemiecką tezę, że zobowiązanie rozbrojenia, nałożone na Niemcy w r. 1919, stanowi zobowiązanie dla innych państw, aby się też rozbroiły.

5-ciu ministrów u min. Zaleskiego.

GENEWA. W sobotę po południu w apartamentach min. Zaleskiego w hotelu des Bergues odbyła się pod jego przewodnictwem wspólna konferencja ministrów spraw zagranicznych Polski, Czechosłowacji, Jugosławji, Grecji i Rumunji.

Zamach stanu w Austrji.

Nacjonalistyczny Heimwehr wystąpił zbrojnie przeciw obecnemu ustrojowi. Krew na ulicach miast Styrji i Górnej Austrji. — Przywódca Heimwehry, dr. Pfriemer ogłosił się prezydentem Austrji i proklamował nową konstytucję.

WIEDEŃ. W nocy z soboty na niedzielę o godz. 2-ej proklamowany został przez przywódcę Heimatschutzu dr. Pfriemera zamach stanu.

W północnej Styrji i niektórych miejscowościach Austrji Górnej i Salzburgu oddziały Heimatschutzu zostały zaalarmowane i usiłowały obsadzić gmachy publiczne.

W Judenburgu, Bruks nad Murą i w kilku innych miejscowościach dr. Pfriemer wydał proklamację, w której oświadcza, że obejmuje władzę w państwie. Żandarmerja i wojsko w Bruks nad Murą nie dopuściły do obsadzenia gmachów publicznych, wobec czego oddziały Heimatschutzu cofnęły się za miasto i blokują drogi do Bruks.

W Kirchdorf w Górnej Austrji oddziały Heimatschutzu obsadziły budynek starostwa, zostały jednak wkrótce wyparte stamtąd przez żandarmerję. Dwóch miejscowych przywódców Heimatschutzu aresztowano.

Komunikat urzędowy, wydany dzisiaj przedpołudniem, oświadcza, że rząd związkowy i rządy krajowe poczyniły wszelkie zarządzenia, aby przywrócić porządek w tych miastach. Pozatem w całej Austrji a także i w Wiedniu panuje zupełny spokój.

Zaznaczyć należy, że do akcji dr. Pfriemera nie przyłączyli się inni przywódcy Heimatschutzu. (PAT).

Republikański Heimatschutz i wojska rządowe w walce z nacjonalistami. Zlikwidowanie zamachu stanu.

WIEDEŃ. W niedzielę panował w Wiedniu i Gracu zupełny spokój. Główny zarząd stronnictwa socjal-demokratycznego wydał odezwę, potępiającą zamach stanu i podziemną robotę nacjonalistów, nawołując ludność do zachowania spokoju i dyscypliny wobec dotychczasowych władz republikańskich.

WIEDEŃ. Do miasta Bruks, nad rzeką Murą i Judenburga wysłano w niedzielę 2 batalјony wojsk rządowych. Budynki publiczne w Bruks były przez pewien czas w posiadaniu Heimwehry. Zdołano ją jednak wkrótce stamtąd wyprzeć. Zarząd stronnictwa Hitlerowców w Austrji oświadcza, że nie ma nic wspólnego z zamachem Heimwehry.

Pogrom żydów w Berlinie.

Zbrodniarze hitlerowscy napadali na bezbronnych przechodniów. — Podejrzane stanowisko policji. — Hitlerowcy poturbowali wielu obywateli polskich.

BERLIN. W sobotę, w dniu święta żydowskiego nowego roku, urządzili hitlerowcy pogrom żydów w Berlinie. W godzinach popołudniowych poczęły się gromadzić w okolicy Kurfürstendam tłumy hitlerowców, ozdobionych odznakami hackenkreuzlerowskiemi, rzucając pod adresem żydów wrogie okrzyki. Gdy wieczorem ludność żydowska opuszczała domy modlitwy, posypał się na nią grad kamieni, poczem wśród gwizdów i wrzawisk rozpoczęła się masakra żydów i innych przechodniów, których wygląd był napastnikom „podejrzany". Ekscesy przybierały coraz większe rozmiary. Zdemolowana została jedna ze znanych restauracyj. Po upływie dwóch godzin zjawiły się dopiero silne oddziały policji i przywróciły porządek, aresztując 50 napastników. Przez całą noc trwały utarczki z policją. Wielu żydów-obywateli polskich, którzy także zostali pobici, zamierza zwrócić się do władz polskich z prośbą o interwencję.

Nie zapominajcie o bezrobotnych!!!

Datki pieniężne i w naturze przyjmują: Redakcja „Słowa Częstochowskiego", Częstochowa, II Aleja 32 i Komunalna Kasa Oszczędności Pow. Częstochowskiego przy ul. Kilińskiego 3.

Powrót Marszałka Piłsudskiego.

WARSZAWA. W sobotę wieczorem powrócił do stolicy Marszałek Piłsudski, który przez kilka ostatnich dni bawił w Krakowie.

Sejm zwołany zostanie w październiku.

WARSZAWA. Jak twierdzą w miarodajnych kołach politycznych, sesja sejmu zostanie zwołana już w pierwszych dniach października. Prawdopodobnie będzie to sesja budżetowa, która, wedle konstytucji, winna być zwołana w ciągu października. Na sesji zostaną załatwione prawdopodobnie projekty ustaw podatkowych, uchwalonych przez Radę Ministrów. Termin zwołania sesji nastąpi prawdopodobnie około 6 października. Preliminarz budżetowy na rok 1931-32 zostanie złożony w czasie późniejszym.

Zjazd wojewódzkich szefów bezpieczeństwa.

WARSZAWA. W pierwszych dniach przyszłego tygodnia w sali konferencyjnej Ministerstwa Spraw Wewnętrznych odbędzie się dwudniowy zjazd naczelników wojewódzkich wydziałów bezpieczeństwa. Zjazd ten pozostaje w ścisłym związku z wprowadzeniem w życie ustawy o sądach doraźnych.

Polacy najlepiej strzelają!

Wielkie zwycięstwo polskie na międzynarodowych zawodach strzeleckich.

Ostateczne obliczenie wyników XXVIII Międzynarodowych Zawodów Strzeleckich myśliwskich i łuczniczych we Lwowie, wysunęło Polskę w historji mistrzostw strzeleckich świata na zaszczytne miejsce. Z 16 narodów, które brały udział w zawodach, 5 nie ma nawet ani jednego pierwszego miejsca, 19 — pierwszych miejsc w strzelaniu z ośmiu rodzajów broni zdobyli zawodnicy polscy. Pozostałe 37 przypadło w udziale 10 innym państwom. Polska zdobyła więc 31 proc. ogólnej liczby odniesionych zwycięstw, a co najważniejsze — pierwsze miejsce. Jeśli chodzi o największą ilość zdobytych mistrzostw, to Polskę wyprzedza jedynie Szwajcarja, która posiada ich pięć, podczas gdy Polska ma cztery. Nadmienić należy, że zawody były pierwszorzędnie zorganizowane, sama zaś strzelnica śmiało może służyć za wzór nawet zagranicy.

W sprawie rozruchów w Jaworznie.

KRAKÓW. W sądzie okręgowym zakończyła się sprawa przeciw 21 górnikom, oskarżonym o wywołanie krwawych rozruchów w Jaworznie w maju b. r.

Władysław Stalmarski został zasądzony za zbrodnię gwałtu publicznego w charakterze przywódcy rozruchów na półtora roku więzienia, Mieczysław Langer na rok, Michał Kania na 9 miesięcy, Józef Szałas i Jan Kuligowski po 8 miesięcy, 5 innych oskarżonych na 7 do 4 miesięcy, resztę zaś uniewinniono.

Na wniosek obrońcy, który zgłosił apelację, sąd zarządził zwolnienie wszystkich skazanych.

Bandyckie napady na pociągi.

Terroryści ruscy ograbiają koleje w Małopolsce Wschodniej. — Wielka obława policyjna. — Jeden z bandytów schwytany.

LWÓW. Na linji kolejowej Lwów — Kraków, między głównym dworcem we Lwowie a stacją Zimna Woda — dokonano niesłychanie zuchwałego napadu rabunkowego na pociąg towarowy. W czasie przejazdu pociągu przez pobliższy lasek Biłohorski, z zarośli wyskoczyło kilku opryszków, z których jeden dostał się do wagonu służbowego, gdzie

steroryzowawszy znajdujących się tam kolejarzy, pomagał swym towarzyszom, którzy w międzyczasie dostali się do innych wagonów, w wyrzucaniu pak z towarami. Kierownikowi pociągu Franciszkowi Drabikowi udało się porozumieć z maszynistą, który począł zatrzymywać pociąg. Skorzystali z tego bandyci i zbiegli. Napad ten został dokonany na kilka godzin przed obławą policyjną za złodziejami na sąsiedniej linji kolejowej Lwów — Stanisławów. Policja otrzymała bowiem poufne wiadomości o zamierzonym napadzie na pociąg, jadący ze Lwowa do Sambora, a kilku policjantów ukryło się w wagonach tego pociągu. W pewnem miejscu kilku opryszków napadło na pociąg, lecz spostrzegłszy policjantów, rozpoczęli strzelaninę, poczem zbiegli. Natychmiast zarządzono obławę, która natknęła się na leżącego w kałuży krwi znanego bandytę kolejowego Michała Pańkowa. Zbira przewieziono do Szpitala Powszechnego we Lwowie, gdzie zmarł. Dalsze poszukiwania opryszków napadu na oba pociągi trwają. Silny oddział policji przetrząsa okoliczne wsie i lasy.

Zgoda Hiszpanji z Watykanem.

Prymas, ks. kardynał Segura wraca z wygnania.

MADRYT. Dyplomacji Watykanu udało się, po uzyskaniu zgody z Mussolinim, zawrzeć obecnie pakt zgody z rządem hiszpańskim. Jako widomy znak tego pojednania, ma powrócić do Hiszpanji były prymas, książę kardynał Segura i biskup Mugica.

Jak wiadomo, prymas Segura był posądzony przez rząd republikański w czasie znoszenia królestwa o wystosowanie do wiernych listu pasterskiego, wrogiego rządowi republikańskiemu. Segura musiał uciekać i przebywał w jednym z klasztorów w Pirenejach, po stronie francuskiej.

Straszny huragan nad Jugosławją.

Dziesiątki zabitych, kilkuset rannych. — Okropne spustoszenie.

BIAŁOGRÓD. — Niepamiętnej siły huragan przeszedł pasem ponad miastem Starigecei w Banacie i ponad okolicą. Huragan poczynił olbrzymie szkody materjalne. Dotychczas doniesiono o 18 zatych i kilkuset rannych.

Cerkiew została zburzona siłą wichru. Również wiele domów zostało zburzonych lub pozbawionych dachów.

Linje kolejowe i linje telegraficzne zostały przerwane.

Zuchwały napad w parku w Berlinie.

BERLIN. W parku Trettower poznał niejaki Paul Bloss młodą dziewczynę, z którą oddalił się w odludniejszą okolicę parku nad Sprewą. Wtedy napadło nań dwu rzezimieszków, którzy po obrabowaniu wrzucili go do rzeki. Dzięki umiejętności pływania, Bloss zdołał się uratować. Tak zuchwały napad jest sensacją dnia w Berlinie, świadcząc o małem bezpieczeństwie w mieście.

Z różnych stron

w kilku wierszach.

— Z inicjatywy Legji inwalidzkiej wojsk polskich odbyła się wczoraj w Poznaniu uroczystość obchodu setnej rocznicy śmierci patrona Legji, gen. Józefa Sowińskiego, bohaterskiego obrońcy Woli.

— Podczas uroczystości na cześć Matki Boskiej z Karmelu w Poli, wybuchł w ciągu nocy pożar w kościele parafjalnym, niszcząc cudowną figurę Matki Boskiej.

— Do Poznania przybył w sobotę wieczorem Jan Kiepura, co wzbudziło nadzwyczajne zainteresowanie. Kiepura wystąpi w Poznaniu z jedynym koncertem.

— Na warszawskim rynku środków żywnościowych zauważono zwyżkę ich cen, np. masła o 60 gr. na 1 kg. Wobec tego komisarjat rządu zapowiada po dokładnem zapoznaniu się z tą sprawą, ogólną zniżkę cen, a zwłaszcza chleba.

— W Lidzie, na rzece Lidziejce odbył się chrzest baptystów, dokonany przez kaznodzieję zgromadzenia. Ewangelję odczytano w językach polskim i łacińskim. Ceremonji chrztu przyglądało się kilkuset widzów.

— Sprawa kapitana w stanie spoczynku Rudnickiego, współoskarżonego w aferze szpiegowskiej rozstrzelanych niedawno Demkowskiego i Humnickiego, znajdzie się na wokandzie sądu okręgowego w Brześciu, w końcu października.

— W związku z poderwaniem autorytetu min. Curtiusa, prasa niemiecka wymienia nowego kierownika swej polityki zagranicznej. Kandydatem jest obecny ambasador w Paryżu, baron von Hoesch.

— Włoskim nurkom udało się po wielomiesięcznych poszukiwaniach natrafić na kadłub okrętu „Egipte" zatopionego w maju 1922 roku w pobliżu Brestu. Na okręcie tym znajduje się 6 tys. kg. złota i monety złote, wartości 800 tys. funtów sterlingów.

— Pewien włamywacz odsiadujący więzienie w San - Francisko, wynalazł nowy system zamku, zabezpieczającego w zupełności przed włamaniem. Patent swój sprzedał podobno pewnemu konsorcjum amerykańskiemu za 100 tysięcy dolarów.

— W Sewilli w gmachu towarzystwa telefonów nastąpił wczorajszej nocy wybuch bomby. Szkody są bardzo znaczne. Wypadku z ludźmi nie było. Próba wywołania buntu w koszarach artylerji skończyła się niepowodzeniem.

— Zgromadzenie Ligi Narodów przyjęło jednomyślnie Meksyk w poczet członków Ligi. Wyrażono przytem życzenie, by państwo to jaknajszybciej wzięło udział w pracach obecnej sesji.

— Na drodze Praga—Podiebrad (Czechosłowacja) wydarzyła się ciężka katastrofa automobilowa. Samochód prywatny uderzył o słup telegraficzny. Skutki uderzenia były fatalne. Dwie osoby zostały zabite, 3 ciężko ranne.

— Według sprawozdania pruskiego min. oświaty, w dniu 15 maja b.r. znajdowało się bez pracy w Prusiech 20.416 nauczycieli. Z powodu dalszych redukcyj, liczba ta w ostatnich czasach bardzo się powiększyła.

Potworny zamach dynamitowy. na pociąg pośpieszny Budapeszt-Paryż.

19 zabitych, 18 rannych.— Lokomotywa i 6 wagonów runęło w przepaść.

BUDAPESZT. — W nocy z soboty na niedzielę dokonano straszliwego zamachu dynamitowego na pociąg międzynarodowy Budapeszt — Wiedeń — Paryż — Ostenda.

Kiedy pociąg pośpieszny o godzinie 23.30 zdążał z Budapesztu do Wiednia i znajdował się obok Bia — Torbagy na wiadukcie, łączącym brzegi głębokiej przepaści, nastąpił straszliwy wybuch.

Cały przyczółek wiaduktu długiego na 60 m. runął wraz z parowozem i z 6 wagonami w przepaść głęboką na 24 metrów. Pasażerowie, pogrążeni przeważnie we śnie zostali straszliwie zmasakrowani.

Do godziny 11 przed południem wydobyto z pod gruzów pociągu 19 zabitych, 5 do 6 zabitych ma się jeszcze znajdować pod rozbitemi wagonami. Ilość rannych wynosi 18 osób.

Są oni przeważnie bardzo ciężko ranni.

Równocześnie z robotami ratowniczemi wszczęto dochodzenia, które doprowadziły do aresztowania jednego elektromontera i robotnika, podejrzanych o dokonanie zamachu.

W czasie badania drugiego toru, który znajduje się na osobnym wiadukcie, znaleziono bombę, przygotowaną do wybuchu.

Na szczęście udało się temu zamachowi zapobiec i zatrzymać pociąg Orient — Express, czem zapobieżono jeszcze większemu nieszczęściu.

Miejsce nieszczęścia przedstawia się jak wielkie rumowisko. Parowóz i jeden z wagonów zaryły się głęboko w ziemię.

Niedaleko miejsca katastrofy znaleziono kartkę z napisem: „Jeśli państwo kapitalistyczne nie daje nam chleba, wówczas sami go sobie zdobędziemy. Materjałów wybuchowych i benzyny mamy dosyć."

Policja budapeszteńska, która natychmiast zjawiła się na miejscu, oświadcza, że chodzi tu o zamach komunistyczny.

Rozmiary nieszczęścia są dlatego tak wielkie, iż runęły w przepaść dwa wagony sypialne, w których pasażerowie już spali.

Z Budapesztu wysłano dwa pociągi sanitarne i pociąg ratunkowy.

Niszczycielski żywioł za oceanem.

Straszne skutki huraganu w Ameryce Srodkowej.

LONDYN. Połączenia z Hondurasem są w dalszym ciągu przerwane. Rząd amerykański wysłał hydroplany z lekarzami i środkami leczniczemi dla niesienia pomocy w okolicach, dotkniętych katastrofą cyklonu. Również flota wojenna otrzymała polecenie wzięcia udziału w akcji ratowniczej. Według dotychczasowych doniesień trudno jest ustalić liczbę zabitych, która jest bardzo poważna. (ATE).

LONDYN. Według ostatnich doniesień liczba ofiar cyklonu w mieście Belize, stolicy brytyjskiego Hondurasu, wynosi od 200 do 500 zabitych oraz około 1000 rannych. Narazie brak jest wiadomości z okolic miasta i wysp. Ministerjum kolonij otrzymało depeszę, stwierdzającą, że 70 proc. domów w Belezi leży w gruzach. Straty wynoszą conajmniej 2 miljony dolarów. Dniem i nocą są prowadzone prace nad uprzątnięciem rumowisk. Niemal natychmiast po orkanie przeszła nad miastem niezwykle gwałtowna ulewa. Wiele osób utonęło. Poziom wody na ulicach miasta wynosił do 3 metrów. Dachy niemal na wszystkich domach zostały zerwane, a drzewa powyrywane z korzeniami. Wiele mniejszych statków uległo uszkodzeniu. Hydroplany amerykańskie wyruszyły z Managua (Nikaragua) do Belize celem niesisnia pomocy ofiarom katastrofy. Kanonierka „Sacramento" wyruszyła z Nikaraguy z ładunkiem środków leczniczych i odzieży. Również krążownik „Rotchester" otrzymał polecenie wyruszenia z Colon w kierunku wysp Bermudzkich. Nad zachodniemi wybrzeżami Meksyku przeszedł również gwałtowny cyklon.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Wtorek 15 września: N.M.P. Bolesnej.
Wschód słońca: g. 5.09. Zachód 17.54.
Długość dnia 12 godz. 45 m.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z poniedziałku na wtorek: III Aleja, Narutowicza.

W nocy z wtorku na środę: Nowy Rynek, Kordeckiego.

Nowe podatki.

Projekt wprowadzenia nadzwyczajnego podatku „kryzysowego", który uchwaliła onegdaj Rada ministrów, wywołał zrozumiałe zainteresowanie.

Według informacyj z miarodajnych źródeł, uchwalony projekt ustawy przewiduje przy t. zw. dochodach fundowanych, t. zn. dochodach z nieruchomości gruntowych, z budynków, z przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych oraz z wolnych zajęć, dodatek, który wynosić będzie w zależności od wysokości dochodu — 0,5 proc. przy dochodach najniższych (1.500 — 3.600 zł. rocznie) i wzrastać będzie progresywnie do 4 proc. przy dochodach ponad 160.000 rocznie.

Jeżeli chodzi o dochody niefundowane, t. j pochodzące z uposażeń służbowych — to dodatek ten zastosowany będzie w wysokości 0,5 proc. od dochodu wynoszącego ponad 2.500 zł. do 3 600 zł. i wzrastać będzie progresywnie, dochodząc do 10 proc. od dochodów powyżej 250.000 zł.

Dla tych dochodów, od których policzony będzie nadzwyczajny podatek „kryzysowy", wstrzymane będzie pobieranie 10 proc. dodatku do podatku państwowego.

Urzędnicy państwowi płacić będą jedynie dotychczasowy dodatek — do płacenia podatku kryzysowego nie będą pociągnięci. Płacić jednak będą podatek kryzysowy urzędnicy przedsiębiorstw państwowych, monopoli i banków państwowych.

Drugie ćwiczenia gazowe. Już w najbliższych dniach odbędą się na terenie naszego miasta ponowne ćwiczenia gazowe. Tym razem ćwiczenia odbędą się na szerszą skalę, wezmą w nich bowiem udział prawdopodobnie dwie eskadry lotnicze, które urządzą próbny napad lotniczy na miasto. Jest rzeczą pożądaną, aby społeczeństwo już zawczasu przygotowało się do tej akcji, popierając władze wojskowe.

Ze Związku Pań Domu.

Komisja Org. Związku Pań Domu uprzejmie zawiadamia członkinie, iż począwszy od dnia 16 września, w każdą środę od godz. 18—19 odbywać się będą w lokalu przy ul. Kościuszki 33 dyżury sekretarjatu. Dnia 16 września o godz. 19-ej w tymże lokalu wygłoszona zostanie pogadanka na temat „Przetwory owocowe" (kompoty, borówki, owoce w occie). Przyjmuje się zapisy na 6 godzinny kurs hygieny matki i pielęgnacji niemowlęcia, który prowadzić będzie dr. Paweł Szaniawski. Członkinie proszone są o korzystanie z bezpłatnych pogadanek środowych, z kursów, o wpłacanie składek i podanie adresów. W dalszym ciągu wydaje się zaświadczenia, celem korzystania z rabatu w sklepach.

Kursy dla lekarzy weterynarji.

W czasie od 16 do 30 września odbędą się we Lwowie przy Akademji Medycyny Weterynaryjnej kursy uzupełniające dla powiatowych i miejskich lekarzy weterynarji. Na kursach wykładać będą profesorowie: Zygmunt Machowski, Aleksander Zakrzewski, Alfred Trawiński, Stanisław Legeżyński, i radca Ponicki. Bliższe szczegóły, dotyczące wykładów na kursach i warunków — w starostwie, względnie. magistracie.

Wzrost bezrobocia. Liczba bezrobotnych w ciągu ub. tygodnia wynosiła w Częstochowie 7,320, w powiecie natomiast 2,700. W porównaniu z tygodniem poprzednim bezrobocie wzrosło o 160 osób, zwolnionych z miejskich robót publicznych.

Z zasiłków korzystało w tym samym tygodniu 2.494 bezrobotnych pracowników fizycznych i 267 umysłowych.

Choroby zakaźne i zgony w Częstochowie. Miejski wydział zdrowia zarejestrował w ub. tygodniu 11 wypadków chorób zakaźnych, w tem: duru 4, płonicy 1, błonicy 1, odry 2, róży 1 i krztuśca 2.

W tymże tygodniu zmarło w naszem mieście 29 chrześcijan i 5 żydów.

Otwarcie sezonu w teatrze miejskim. W jutrzejszy wtorek nastąpi otwarcie sezonu zimowego w teatrze miejskim. Na premjerę wybrano — jak już podawaliśmy—wielką komedję amerykańską p. „Roxy". W odtworzeniu tej rzeczy biorą udział pierwszorzędne siły, znane nam już z poprzednich występów, oraz kilka nowych sił, zaangażowanych przez naszą dyrekcję z teatrów stołecznych. Reżyseruje dyrektor Piekarski, próby przeprowadzone zostały z całą drobiazgowością, tak, że premjera wypadnie w myśl intencyj autora.

Finałowe zapasy w Cyrku Sportowym.

Dziś decydująca Sztekker — Pooshoff.

Sobotnie i niedzielne rezultaty walk przedstawiały się jak następuje:

Sztekker odniósł świetny sukces zwyciężając w 30 min. Jaago. Martynoff w 9 min. nelsonem pokonał Sasorskiego. Stibor w meczu bokserskim pobił Wajnurę. Saint Mars w 14 min. pokonał Willinga.

W niedzielę Pooshoff w 22 min. pokonał Saint-Marsa. Krauser w 19 min. zwyciężył Sudakowa. Jaago w 7 min. pokonał Willinga. Martynoff po brutalnej walce w 38 min. zmusił swym dławiącym nelsonem Sztekkera do kapitulacji.

Dziś w poniedziałek nielada atrakcję budzi decydująca walka Sztekkera z Pooshoffem, przyczem stosownie do warunku postawionego przez Sztekkera, Pooshoff musi przed walką złożyć 500 złotych gwarancji, iż nie opuści ringu przed zakończeniem walki. Nadto walczą: decydująca Saint Mars—Martynoff, decydująca Wajnura — Jaago i mecz bokserski Sasorski — Stibor.

Zbiory w Polsce. Według prowizorycznych obliczeń Urzędu statystycznego, zebrano w Polsce: pszenicy—19.8 miljonów kw., żyta — 51.6 miljonów kw., jęczmienia — 14,8 miljonów kw. i owsa 24.6 miljonów kw.

Zdaniem korespondentów rolnych, którzy obliczenia tego dokonali, ziarno udało się naogół średnio. Pełnego ziarna zanotowano najwięcej w województwach poznańskiem i pomorskiem, drobne natomiast ziarno przeważa w województwach: wołyńskiem, stanisławoskiem, poleskiem i lwowskiem. Zbiory słomy przedstawiają się średnio. Zbioru ziemniaków nie można jeszcze określić. Przypuszczalnie wydajność będzie nieco większa od zeszłorocznej.

Wielki przemyt sacharyny.

Pomysłowy przemytnik aresztowany w Radomsku przez urzędników częstochowskiego urzędu śledczego.

Jakób Abram Mośkowicz, biedny ongiś kupiec, a dziś już właściciel dwóch kamienic w Radomsku, przedstawia sobą zdecydowany typ poważnego przemytnika, posiada doskonale zorganizowany aparat, własną melinę szmuglerską w Częstochowie, słowem — trzyma rękę na pulsie przemytnictwa na szlaku Częstochowa — Warszawa. Ostatnio Mośkowicz rzucił się specjalnie do przemytu sacharyną wobec zapotrzebowania cukru na rynku polskim.

W dn. 10 września na stacji Częstochowa wsiadł do jednego z przedziałów klasy 3-ej niepozorny człowieczek, niosący w ręku 2 przyzwoicie opakowane paczki. Za człowieczkiem zajęli miejsca w tymże przedziaie dwaj urzędnicy straży granicznej, którzy towarzyszyli mu od tej chwili, jak dwa wierne cienie aż do drzwi mieszkania Jakóba Abrama Mośkowicza. Kiedy na odgłos dzwonka przybyszom otworzyła żona kupca, urzędnicy okazali legitymacje i otworzyli owe paczki. Okazało się, że niepozorny człeczyna przywiózł do Radomska kilkanaście kl. sacharyny, która też została zarekwirowaną. Mośkowicz zamożny obywatel Radomska, został pociągnięty do odpowiedzialności za przemyt.

Osobliwe zajście w sklepiku. Pp. Pela i Madzia Kaufman posiadają na Nowym Rynku pod nr. 13 nieduży sklepiczek, w którym okoliczni włościanie zaopatrują się w różne środki pierwszej potrzeby. P. Marja Kawęcka, zam. we wsi Blachownia, również od czasu do czasu kupowała w tym sklepie. Onegdaj p. Kawęcka kupiła większą ilość papierosów, aby po powrocie do domu sprawić mężowi miłą niespodziankę. W czasie obliczania pieniędzy za zakupiony towar, Kaufmanówny rzuciły się na nią i wydarły jej z ręki siłą 23 złote, wołając naprzemian, że ub. tygodnia Kawęcka również kupując papierosy, wzięła od nich o 40 zł. reszty więcej, niż jej się należało i dotąd tych pieniędzy nie wróciła. P. Kawecka poleciała z krzykiem do komisarjatu policji, gdzie doniosła o całem zajściu, podkreślając złośliwą napaść na nią dwóch dziewic. Policja niewątpliwie uspokoi wojownicze usposobione niewiasty.

Naiwna wieśniaczka okradziona w mieście. Częstochowa cywilizuje się, idzie naprzód za wzorem stolicy, najlepszym tego chyba dowodem są rozmaite „kruczki" złodzieje, którzy „operują" na sposób wielkomiejski. Jeden z takich opryszków, niewiadomego nazwiska podszedł do p. Anny Klimczyk, zam. we wsi Żóraw, gm. Potok Złoty, gdy ta w bramie jednego z domów na Starym Rynku liczyła swe pieniądze, powiedział jej kilka miłych słówek, poczem wyrwał jej pieniądze z ręki i uciekł. Policja wszczęła pościg za opryszkiem.

Okradł pracodawcę. Stanisław Niewiadomski zatrudniony był, jako służący u p. Piotra Wypchlaka przy ul. Złotej 108, gdzie czuł się, jak w domu własnym, którego coprawda nie posiada. P. Wypchlak był b. zadowolony z Niewiadomskiego i darzył go zaufaniem, którego służący nadużył. zabierając ze stodoły 5 worków jutowych, chomąto i „gwintownicę", łącznej wartości 40 zł. Niewiadomski zbiegł narazie w niewiadomym kiurunku, a p. Wypchlak doniósł o wszystkiem policji.

Czyja owca? P. Adam Poros (Jasnogórska 11) zatrzymał błąkającą się owcę, którą przekazał policji. Prawy właściciel może się zgłosić, za uprzedniem udowodnieniem własności i odebrać owcę w I Komisarjacie P. P. (Kościuszki 24).

Święto 7 pułku artylerji polowej.

W dniu 12 września 1920 r. 7 pułk artylerji polowej odniósł walne zwycięstwo nad bolszewikami pod Kowlem, na Wołyniu, okrywając chwałą imię żołnierza polskiego. Pułk w kilkudziesięciu bitwach z najeźdźcą wschodnim dawał dowody męstwa i wytrwałości oficerów i żołnierzy, którzy dzielnie bronili Ojczyzny, zadając nieprzyjacielowi ciężkie straty. — Na doroczne święto pułkowe wybrano dzień 12-ty września, który obchodzono w ub. sobotę skromnie w ramach pułku, lecz uroczyście.

W przeddzień, o zmierzchu, na dziedzińcu koszar dowódcy poszczególnych baterył przy światłach pochodni wywoływali nazwiska żyjących i poległych oficerów i żołnierzy; na wywołane nazwisko poległego odzywał się głos: „Nieobecny, poległ na polu chwały" (wymieniano miejscowość i dzień śmierci bohatera). Słowa te wywierały na obecnych potężne, ponure wrażenie i budziły cześć dla obrońców Ojczyzny.

W sobotę święto pułkowe rozpoczęło się nabożeństwem na dziedzińcu koszar, celebrowanem przez kapelana garnizonu częstochowskiego, ks. majora Żelaznowskiego. Na nabożeństwie obecni byli przedstawiciele władz wojskowych wszystkich rodzajów broni z p. płk. dypl. Przedrzymirskim na czele, starosta inż. Kühn, komisarz rządu Mazur, komisarz Kasy Chorych Matula, zarząd Związku Oficerów Rezerwy w osobach dr. St. Szwedowskiego i sekr. Trawińskiego, prezes Związku Podoficerów Rezerwy, Baryła i przedstaw. kilku zrzeszeń społecznych. Po nabożeństwie tem odbyła się defilada, w której wzięły także udział: oddział 4 pułku artylerji ciężkiej i batalion 27 pułku piechoty. Postawa wojska była świetna, budząc ogólny zachwyt. Następnie wszyscy oficerowie i podoficerowie, którzy przesłużyli w pułku 2 lata, otrzymali odznaki, zatwierdzone niedawno przez Ministerstwo Spraw Wojskowych.

O godz. 12 w południe goście, oficerowie i żołnierze zasiedli do stołów, spożywając wspólny obiad żołnierski. Wygłoszono wiele mów, zakończonych tuszami orkiestry. Pierwszy przemówił płk. dypl. Przedrzymirski, zwięźle przedstawiając świetną przeszłość bojową pułku, zachęcając oficerów i żołnierzy, aby zawsze byli godnymi spadkobiercami tych którzy, walcząc w tym pułku, życie swoje złożyli na ołtarzu Ojczyzny. Nadzwyczaj serdecznie przemówił starosta, p. inż. Kühn, ponim zaś — dowódca 7 p. a. p. ppłk. dypl. Kapciuk.

Po przemówieniach uroczysta cisza zapanowała, gdy płk. Przedrzymirski odczytał depeszę Marszałka Piłsudskiego z życzeniami dla pułku, treści następującej:

„Dzielnemu 7 pułkowi artylerji polowej w dniu jego święta — rocznicy zwycięskiego boju pod Kowlem przesyłam serdeczne żołnierskie życzenia powodzenia w jego codziennej, twardej, zaszczytnej pracy".

Burza okrzyków zerwała się na cześć umiłowanego Wodza — z piersi całej braci żołnierskiej i gości, a orkiestra odegrała hymn narodowy.

Dalej odczytano telegramy, od dowódcy KOK IV, gen. Małachowskiego, od dowódców 12-go 22-go i 26-go pułków artylerji polowej, 4-go pułku artylerji ciężkiej i grona oficerów rezerwy tego pułku, którzy nie mogli przybyć na uroczystość pułkową.

O godz. 17-tej rozpoczęto zawody sportowe najprzeróżniejszego rodzaju. Zgromadzeni goście podziwiali zapał i sprawność naszych żołnierzyków, którzy świetnie ćwiczą ciało, uprawiając sport różnorodny.

Olbrzymi zlot młodzieży polskiej.

Imponujące zastępy młodzieży z całej djecezji dochodziły do liczby 4 tysięcy. — Wielki ruch w mieście i dzielnicy podjasnogórskiej. — Młodzież złożyła hołd ks. biskupowi dr. Kubinie, z racji 25-lecia kapłaństwa.

Bardzo dawno nie było w Częstochowie tak imponującego zjazdu, jak w ostatnią sobotę i niedzielę. Był to djecezjalny zlot młodzieży żeńskiej i męskiej, zrzeszonej w stowarzyszeniach, tworzących Związek na djecezję częstochowską. Już w sobotę od rana nadciągały do naszego miasta wielkie zastępy młodzieży, przybyłej pieszo, autobusami lub koleją, aby radzić nad dalszym rozwojem Związku i złożyć hołd głowie djecezji częstochowskiej, pierwszemu biskupowi, ks. dr. Teodorowi Kubinie, z racji 25 tej rocznicy kapłaństwa,

Zastępy młodzieży przeciągały przez ulice naszego miasta ze sztandarami i orkiestrami, kierując się na boisko związkowe przy zbiegu ul. N. M. P. i Lublinieckiej, gdzie w sobotę o godz. 15.30 nastąpiła ogólna zbiórka i otwarcie zlotu przez prezydjum komitetu wykonawczego w osobach pp: dyr. inż. Bartoszewskiego, S. Niedźwiedzkiej, ks J. Patrzyka, sędziego Ziemięckiego, Badory, Jędrakówny, Miodyńskiego, oraz sekretarza generalnego Związku, ks. dr. Czajki.

O godz. 16.30 nastąpiło otwarcie wystawy prac kobiecych, w tymże czasie członkowie stowarzyszeń męskich przystąpili do przedbojów w zawodach lekkoatletycznych. Zawodnicy wykazywali sprawność i zapał w ćwiczeniach sportowych. O godz. 18 tej odbyła się kolacja; o 19.30 Droga Krzyżowa na wałach jasnogórskich, — olbrzymie rzesze przeciągały od stacji do stacji Ukrzyżowanego, zanosząc modły do Pana Zastępów. Po modlitwie o godz. 20.15 zdawano raporty, poczem odmaszerowano do przygotowanych kwater.

W niedzielę, o godz. 5-tej rano zagrano pobudkę, poczem odbyła się zbiórka na placu jasnogórskim, skąd młodzież ruszyła na cichą mszę św. na Jasną Górę do kaplicy cudownego obrazu M. Boskiej Częstochowskiej. O godz. 7 mej odbyło się śniadanie, poczem zbiórka na boisku związkowem, skąd wyruszono imponująco wyglądającym pochodem do Katedry, gdzie ks. biskup Kubina w licznej asyscie duchowieństwa odprawił nabożeństwo pontyfikalne, a następnie wygłosił podniosłe kazanie, w którem zwrócił się do młodzieży z podziękowaniem za tak liczne przybycie i wzięcie udziału w zlocie. O godz. 11.45 odbyła się przed kościołem św. Jakóba defilada, którą odbierał ks. biskup Kubina w otoczeniu licznego orszaku duchowieństwa i przedstawicieli władz z pp. starostą Kühnem i komisarzem Mazurem na czele. W takt orkiestry, częstochowskiej Straży Ogniowej, przedefilowały przed dostojnikami najpierw oddziały druhen w malowniczych strojach z pocztami sztandarowemi na czele, poczem oddziały druhów z orkiestrami. Powszechną uwagę zwracał oddział chłopców maszerujących z orkiesrtą mandolinistów na czele. Młodzież obojga płci w zielonych mundurkach dzielnie przemaszerowała czwórkami przez ulice miasta, udając się na nowootwarte boisko związkowe, gdzie po zakończeniu defilady odbyły się pod przewodnictwem prezesa Akcji Katolickiej tut. djecezji, p. dr. Wasilewskiego obrady zlotu.

Honorowe miejsca na trybunie zajęli: ks. biskup Kubina, ks. prałat Zimniak, ks. prałat Wróblewski, o. P. Markiewicz, ks. prałat Makowski, pp. starosta Kühn, komisarz Mazur, gen. Dąbkowski, w-prezes Sądu Okręgowego Keller, dyr. Płodowski itd. Wygłoszono szereg przemówień, m. in. zabierali głos: p. Byszewska z Łucka, p. dr. Wasilewski, p. dyrektorowa Kobyłecka, ks. dr. Czajka i wielu innych. Pani Klimaszewska z I częst. Stow. oraz p. Jagusiak z II Stow. wręczyli dostojnemu Jubilatowi adresy hołdownicze i albumy pamiątkowe.

Dalszy ciąg obrad przeniesiono z powodu niepogody do Panoramy, gdzie po odśpiewaniu hymhu „Hej do apelu", wysłano depesze hołdownicze do Ojca św., z prośbą o apostolskie błogosławieństwo i do P. Prezydenta Rzplitej. Na zakończenie obrad przemówił w podniosłych słowach ks. biskup dr. Kubina żegnając młodzież.

O godz. 15,30 odbyły się zawody sportowe, m. in. bieg ulicami miasta, którego start rozpoczął się przy zbiegu ul. N.P.M. i Kościuszki. o godz. 18-ej nastąpiło wręczenie zawodnikom nagród sportowych i zamknięcie zlotu, poczem młodzież rozjechała się w swe strony rodzinne, pełna entuzjazmu i zadowolenia, pokrzepiona na duchu, wywożąc z Jasnej Góry zapał do dalszej pracy.

Występy p. Wittenberga w Częstochowie.

„Doktór miejski" pożycza pieniądze od naiwnych i stołuje się na rachunek stanowiska, którego nie posiada.

Nie pisalibyśmy o panu Wittenbergu, bo nieciekawa to figura, jednakże występy jego na bruku częstochowskim powinny się skończyć, w władze niech znajdą odpowiedni środek, celem ukrócenia praktyk osobnika, podszywającego się pod miano lekarza miejskiego, na którą to firmę Wittenberg nabiera ludzi łatwowiernych i — jak to mówią — nabija ich w butelkę. W kilku jadłodajniach osobnik ten najadł i dotąd nie zapłacił, a wszędzie podawał się za doktora. Pożyczył także 10 zł. od jednego z woźnych magistrackich, któremu tak zainponował tytuł doktorski, że bez wahania dał „panu doktorowi" dziesięć złotych, które przepadły nazawsze w kieszeni p. Wittenberga.

„Pan doktór" korzysta dotąd z wolności, a, będąc niezwykle bezczelnym, odwiedza najlepsze lokale, występując wszędzie z tupetem. Codziennie spotkać go można w cyrku, na zapasach atletów, gdzie służba pełna jest dla niego szacunku.

Może władze zechcą zwrócić uwagę na tego osobnika i pouczyć go, że takie praktyki podlegają pod surowy paragraf prawa, które karci tego rodzaju przestępstwa.

Gwałtu, co się działo w jednym domu?! Panowie Aleksander i Mikołaj Szczepańscy (Stawowa 7 | 9), w „jednym stali domu" z małż. Józefą i Franciszkiem Chmielarzami. Jak to zwykle bywa, sąsiedzi znajdą powód do kłótni, to też między małżonkami a braćmi Szczepańskimi stale dochodziło do awantur. To oto, to znów o tamto, wreszcie braciom sprzykrzył się ten stan rzeczy, postanowili raz nazawsze skończyć z gadaniną i dać małżonkom bardziej namacalną nauczkę. Napadli tedy na Chmielarzów i pobili ich dotkliwie. Małżonkowie z krzykiem przylecieli do komisarjatu, gdzie zameldowali o całem zajściu.

Pan Franciszek żalił się przed dyżurującym przodownikiem, że napastnicy nie umieli poszanować „stanu niewieściego" i godności kobiecej, o samego siebie bowiem już mu nie bardzo chodziło, albowiem między mężczyznami bójka jeszcze ujdzie...

Fatalne skutki gościny warszawianina w Częstochowie. Po przyjeździe do Częstochowy p. Marjan Konecki, zam. w Warszawie przy ulicy Pańskiej 97, zamieszkał u niejakiej p. Zofji Celt (Garncarska 19). P. Konecki byłby może zadowolony z mieszkania i z całego pobytu, gdyby nie maleńkie ale... Oto podczas jego nieprzytomności skradziono mu z kieszeni 300 złotych. P. Konecki wpadł w złość, przyskoczył do p. Celt i zawołał: „to taka u was staropolska gościnność, okradliście bezczelnie gościa", poczem pobiegł do komisarjatu; dał znać policji o kradzieży, wskazując, że podejrzewa swą gospodynie p. Celt oraz niejakiego Władysława Wieczorka. Policja zajęła się dochodzeniem, celem należytego wyświetlenia tej sprawy.

Kradzieże.

Ze szkółki kolejowej, na 77 kilometrze od Częstochowy nieznani sprawcy skradli 16 podkładów, wartości 27 złotych. O kradzieży doniósł policji p. Wincenty Sawicki, zam. w Rakowie, w domu kolejowym nr. 27.

— P. Marjannie Klima (Żelazna 18) skradł nieznany złodziej z komórki 6 kur, wartości 25 złotych.

Z POWIATU CZĘSTOCHOWSKIEGO.

Powiesił się w obawie przed karą.

Gospodarz Adam Szyszka w Przystajni miał niespokojnego syna Stanisława, który nierzadko wywoływał burdy w domu i we wsi. W sobotę Stanisław posprzeczał się z ojcem, którego następnie pobił dotkliwie. Słabszy fizycznie ojciec, niechcąc dłużej znosić znęcania się nad nim przez własnego syna, poszedł do posterunku policji, gdzie opowiedział o zajściu i prosił o ukaranie awanturniczego syna. Policja bezzwłocznie zajęła się tą sprawą. Stanisław w obawie przed karą, prawdopodobnie przypuszczając, że występek jego kwalifikuje się pod sąd doraźny, tak się tem przejął, że pobiegł do pobliskiego lasku w Michalinie i powiesił się na jednem z drzew.

Natychmiast pośpieszono na pomoc samobójcy, lecz ratunek okazał się daremnym, bowiem Stanisław Szyszka już nie żył.

Zajście to wywołało we wsi i okolicy wstrząsające wrażenie.

KRONIKA GOSPODARCZA.

Poprawa w gòrnictwie węglowem.

Jak się dowiadujemy, w Zagłębiu Dąbrowskiem nastąpiło ostatnio polepszenie sytuacji. W związku z tem, kopalnie zwiększyły ilość dni pracy w tygodniu. Według opinji przemysłowców, polepszenie się sytuacji ma charakter sezonowy.

Likwidacja Zakładòw Brown-Boveri w Polsce?

Na odbytem ostatnio walnem zgromadzeniu akcjonarjuszów Sp. Akc. Brown-Boveri w Bedanie powzięto ważne uchwały, dotyczące oddziału tej spółki, działającego na terenie Polski. Postanowiono mianowicie zupełnie zrezygnować z prowadzenia oddziału w Polsce oraz zamknąć fabrykę w Cieszynie, a to wskutek strat, wynikłych w głównej mierze z nadzwyczaj kosztownej organizacji dawnej dyrekcji — wykazanych za rok 1930. — Zaznaczyć należy, że oddział w Polsce już od kilku lat wykazuje straty; w r. 1928 wykazano stratę 449,4 tys. zł., a za r. 1929 — 3629,2 tys. zł.

Wobec tego, że coraz częściej słyszy się o dużych stratach największych nawet instytucyj przy równoczesnem stosowaniu nadmiernie wysokich honorarjów naczelnych dyrektorów i członków rad nadzorczych, należałoby zbadać jaką część kosztów własnych przedsiębiorstwa stanowią płace dyrektorów i członków rad nadzorczych wraz z tantjemami, gratyfikacjami i innemi poborami ukrytemi pod różnemi postaciami.

Z KRAJU.

Mnożą się oddziały strzeleckie.

W Dąbrowie pod Damasławkiem (Poznańskie) odbyło się niedawno zebranie organizacyjne Z S., na które przybyli z ramienia zarządu powiatowego prezes J. Wojnarowski i ref. wych. obyw. A. Ptak oraz z komendy powiatowej oficerowie sztabu ppor. Szułdrzyński i Dziewięcki.

Po zaznajomieniu zgromadzonych z ideologją i statutem Z. S. obecnych 24 osób postanowiło założyć w Dąbrowie oddział Z. S., co stwierdzono własnoręcznemi podpisami. W skład zarządu weszli Słomiński T. — jako prezes, Plewa J. — sekr., Pioterek Fr. — skarbnik, Zok J. — ref. kult.-ośw., Piotrowski W. komendant oddziału.

Po wyczerpującem omówieniu spraw organizacyjnych oraz po wzniesieniu entuzjastycznych okrzyków na cześć Najjaśniejszej Rzplitej Polskiej oraz Twórcy Z. S. i zwycięskiego Wodza Narodu, Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego, zebranie zamknięto.

POD SĄD DORAŹNY.

Łòdzki fabrykant-podpalacz pod groźbą kary śmierci,

Józef Fränkel, właściciel fabryki wyrobów trykotażowych w Łodzi przy ul. Podleśnej 4, chcąc uzyskać premję ubezpieczeniową, podpalił swoją fabrykę, ubezpieczoną na sto tysięcy złotych. O sprawie tej donosiliśmy w numerze wczorajszym. Straż pożarna znalazła wśród zgliszcz resztki bawełny, przesycone naftą, a dochodzenie policyjne stwierdziło, że przed wybuchem pożaru z magazynów fabrycznych powynoszono wszystkie towary. Fränkel został zatrzymany, celem przesłuchania przez prokuratora, który, stwierdziwszy winę podpalacza, przekazał go sądowi doraźnemu. Fränklowi grozi śmierć przez powieszenie.

Szpieg-zamachowiec. i morderca stanie przed sądem doraźnym.

W Golasowicach, pow. pszczyńskiego, policja przeprowadziła rewizję w domu rolnika Jana Luxa (młodszego) członka miejscowej rady gminnej i przywódcy niemieckiej frakcji w Golasowicach.

Policja znalazła w stodole w worku pod słomą 250 gramów dynamitu, jeden karabin wojskowy model 98, naładowane cztery naboje, 5 kapiszonów i kilka metrów lontu zapalnego. Znalezioną amunicję skonfiskowano, zaś Jana Luxa po dokonaniu rewizji aresztowano.

Luxa odstawiono do sądu w Żorach, jutro będzie on odwieziony do Katowic.

Jak się Wasz korespondent dowiadnje, przekiwko Janowi Luxowi wdrożył okręgowy prokurator dr. Tokarski w Katowicach, na którego polecenie przeprowadzonego rewizję, postępowanie doraźne. Aresztowany Jan Lux znany jest z procesu o zabójstwo śp. Jana Sznapki, policjanta w Golasowicach.

Podpalacze ruscy — kandydatami pod sąd doraźny.

Na folwarku w Szubarce, pow. borszczowskiego, nieznani sprawcy podpalili przy pomocy środków chemicznych stertę. Zbrodniarzom udało się zbiec. Następnego dnia aresztowała policja po przoprowadzonem dochodzeniu, 4-ch parobków ukraińskich z Korolówki, których odesłano do więzienia w Borszczowie.

Drugi wypadek zbrodniczego podpalenia przez żywioły wywrotowe zaszedł w Starym Kocowie, pow. Gródek Jagiellońeki, gdzie spłonęły na folwarku 2 sterty.

Firma warszawska oszukała magistrat wileński.

Kontrola, przeprowadzona w magistracie miasta Wilna, wpadła na ślad olbrzymich nadużyć, przekraczających sumę pół miljona złotych, popełnionych na szkodę kasy miejskiej. Jak ustalono, całkowitą winę w tym wypadku ponosi warszawska firma „Zjednoczonego T wa Elektryków”, która przy dostawach nie wywiązała się ze swego zadania. Firma ta, zamiast kabli duńskich, dostarczyła magistratowi krajowe znacznie tańsze. Magistrat, spostrzegłszy nadużycia, przesłał kable do ekspertyzy laboratoryjnej na politechnikę warszawską, gdzie okazało się, że kable są pochodzenia krajowego.

Magistrat zwrócił się tedy do „Zjednoczonego T-wa Elektryków” o uiszczenie kwoty pół milj. zł., w przeciwnym bowiem razie skieruje całą sprawę na drogę sądową.

Władze prokuratorskie powiadomiono o nadużyciach, które popełniane były od r. 1927 aż do chwili obecnej.

ZE SWIATA.

Polacy w Brazylji.

Siostry Rodziny Marji obchodziły 25 lecie objęcia i prowadzenia polskich szkół parafjalnych w Brazylji. W czasie uroczystego nabożeństwa w polskim kościele, arcybiskup Kurytyby, Don Joao Braga, wygłosił kazanie w języku portugalskim, podnosząc znaczenie Polski, jako jednego z przodujących państw na świecie, dziękował emigracji polskiej za jej pracę kulturalną i na polu rolnictwa w Paranie i podnosił zasługi sióstr w dziele wychowania młodzieży.

— Władze stanu Santa Catharina wydały nowy dekret, regulujący pracę obcokrajowych i krajowych szkół w stanie. Dekret zezwala na nauczanie religji w szkołach, oraz wymaga egzaminu kwalifikacyjnego z języka portugalskiego i innych przedmiotów, wykładanych w szkołach brazylijskich tylko od tych nauczycieli, których szkoły są położone nie dalej, jak 3 km. od szkół rządowych. Ponieważ w stanie Sta Catharina znajduje się wielu Polaków, którzy dotychczas nie mogli zorganizować szkół z powodu braku nauczycieli, posiadających dotychczas wymagane kwalifikacje, a rządowych szkół nie mają w pobliżu — rozporządzenie to przyczyni się poważnie do rozwoju prywatnego szkolnictwa polskiego.

Gdzie zamieszkał Gandhi?

Mahatma Gandhi zamieszkał po przybyciu do Londynu w Settlement Kingsley Hall, zbudowanem przez filantropa Adamsa w dzielnicy ubogich, dla ludzi pozbawionych dachu nad głową.

Gandhi będzie gościem miss Muriel Lester, która w Kingsley Hall przygotowała trzy izdebki — dla niego i dla jego dwu sekretarzy.

Angielska przyjaciółka Gandhiego, która mu towarzyszy w tej podróży, miss Slade, córka admirała, zamieszka również w Kingsley Hall.

Skromne umeblowanie pokoi w zupełności odpowiada gustom i przyzwyczajeniom Gandhiego. Jedynym luksusem jest ogródek na dachu i balkonik, na którym Gandhi będzie mógł sypiać.

Gandhi odrzucił wszystkie zaproszenia i cały czas wolny od konferencji spędzi w Kingsley Hall. Wyjątek robi tylko na jeden weekend, kiedy będzie gościem pewnego kupca indyjskiego.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

Warszawa, dnia 15 września.

11.40 Przegląd prasy krajowej PAT.
11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astr. hejnał krak., program na dz. bież.
12.10 Muzyka z płyt gramofonowych.
13.10 Kom. meteor. i d. c. płyt.
14.50 Komunikat gospodarczy.
15.25 Odczyt z Katowic.
15.45 „Chwilka lotnicza“.
16.00 Muzyka z płyt gramofonowych.
16.45 Komunikat Centr. Biura Hydrograf. dla żeglugi i rybaków
16.50 Odczyt z Wilna.
17.15 Muzyka z płyt gramofonowych.
17.35 Odczyt ze Lwowa.
18.00 Koncert popularny.
19.00 Rozmaitości.
19.20 Płyty gramofonowe.
19.30 Giełda rolnicza.
19.45 Urz. Kom. Państw. Instytutu Meteor.
20.00 Pras. dziennik radjowy.
20.10 Komunikat sportowy I.
20.15 Muzyka lekka.
20.45 Kwadrans literacki.
21.05 Koncert solistów.
22.00 Feljeton p.t. „Niepokojące problemy“.
22.15 Dodatek do Pras. Dz. Radj.
22.20 Kom. meteorol., polic., sport.
22.25 Program na dzień następny.
23.00 Muz. lekka i taneczna.

KATOWICE dnia 15 września.

11.40—15.20 Transmisja z Warszawy.
15.20—15.35 Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl. oraz komunikat Teatru Polskiego.
15.35—24.00 Transmisja z Warszawy.

GABRJEL BERNARD.

RYCERZE SZATANA

ROMANS. 20)

A na dowód, że nie myślę się wycofać po angielsku, proponuję służyć panu za sekretarza, podczas badania tamtej trójki pod czujnym wzrokiem panów Fanchette i Bavolet. Jestem niezłym stenografem.

— Czy pan inspektor główny Prunelle otrzymał również rozkaz dostawienia mnie do sędziego śledczego— spytał z uśmiechem Olivier de Chermoize.

— Nie mam żadnych rozkazów co do osoby ministra i pańskiej, ponieważ sędzia nie wierzył, zarówno, jak ja sam w to, że panów odnajdziemy.

Pomimo zdenerwowania Bréautier nie umiał ukryć śmiechu, słysząc to naiwne wyznanie.

W kilka chwil później, mając do pomocy Leandra Biche jako sekretarza, inspektor główny rozpoczął badanie uwięzionych, których Fanchette i Bavolet z trudem obudzili ze sztucznego snu.

Badanie nie przyniosło żadnych nowych danych. Ci trzej nowi ludzie, bezwątpienia podwładni, byli doskonale wystylizowani i przygotowani,

Każdy, badany z osobna, dawał te same odpowiedzi, co jego towarzysze. Wynikało z nich co następuje:

Nie znajdziecie nic kompromitującego ani u mnie, ani w tym domu... Nie posiadamy żadnych dokumentów i najłatwiejby nam było nazwać się wymyślonemi imionami. Jeśli pan chce koniecznie zaznaczyć w swym raporcie naszą odpowiećź proszę napisać, że będziemy mówili tylko przed sędzią śledczym i w obecności jedynie naszych adwokatów. Inspektor policji nie ma racji, ani prawa żądać od nas czegoś więcej.

Aristide Prunelle z trudem panował nad sobą, tak go rozdrażniło to zachowanie.

Aleksander Bréautier śledził z najwyższą uwagą próby, czynione przez inspektora głównego, celem wydarcia więźniom choć cząstki ich tajemnicy. Wszak ta tajemnica bezpośrednio dotyczyła samego ministra.

Minister odciągnął Prunella na stronę, by go raz jeszcze zapewnić o swej życzliwości, gdy nagle, ku niezmiernemu zdziwieniu wszystkich bez wyjatku gości willi Marinette, rozległ się dzwonek u drzwi wejściowych.

Ktoby to mógł być?

Aristidowi Prunelle zaświtała nadzieja, że może to nieuprzedzeni wspólnicy trzech aresztowanych.

Głosem przyciszonym dał krótki rozkaz policjantom Fanchette i Bavolet, a sam poszedł otworzyć.

Przed drzwiami stał sobie poprostu telegrafista, klnąc i złoszcząc się na to, że musiał nieść depeszę w godzinie pozaurzędowej.

— Tu willa Marinette? — zapytał.

Tak — odparł Prunelle.

— Conajmniej chyba minister mieszka w tej budzie, że się urzędnikowi chciało wstawać i zajmować się tą depeszą. Dwa razy „urzędowe, bardzo pilne, do rąk własnych”.

— Proszę dać czemprędzej, — zawołał zaintrygowany inspektor.

— Ale, ale... Czy to pan jest Aleksander Bréautier, willa Marinette? Muszę oddać telegram do rąk własnych.

Depesza do pana Aleksandra Bréautier w takiej chwili i w takiem miejscu! mogło to przerazić człowieka znacznie mniej zdenerwowanego, niż Aristide Prunelle.

A telegrafista najspokojniej w świecie sylabizował przy świetle zapałki adres drugiej depeszy:

„Aristide Prunelle, główny inspektor policyjny, willa Marinette, Vichy.

— Aristide Prunelle to ja — rzekł policjant zmienionym od wzruszenia głosem.

— To proszę podpisać pokwitowanie z odbioru.

Prunelle podpisał.

A gdzież jest drugi adresat?

Uprzedzony przez inspektora minister podążył do przedpokoju. Dowiedziawszy się, o co rzecz idzie, wyraził niemniejsze zdumienie, niż sam Prunelle.

Adresowana do Prunella urzędowa depesza podpisana była przez dyrektora bezpieczeństwa publicznego i brzmiała jak następuje:

„Proszę bezwłocznie przywieźć trzech aresztowanych do Paryża. Instrukcje dotyczące Leandra Biche anulowane. Wrócić mu zupełną swobodę. Słuchać rozkazów ministra. Powinszowania dla pana i jego współpracowników. Wszyscy przedstawieni do nagród”.

Depesza, otrzymana przez Bréautiera, nosiła podpis prezesa rządu i zawierała treść następującą:

„Serdeczne powinszowania szczęśliwego zakończenia przykrej przygody przesyłam kochanemu koledze i przyjacielowi. Przedsięwzięliśmy wszystkie środki dla zachowania tajemnicy. Mam nadzieję zobaczenia pana w prędkim czasie. Jeśliby pan sobie życzył odpocząć parę dni przed powrotem do Paryża, proszę mnie zawiadomić. Urzędowi telegraficznemu odbiorczemu nakazane zachowanie w tajemnicy tekstów depesz. Pozdrowienia”.

Gdyby te depesze nadeszły o parę godzin później, nie zadziwiłyby nikogo. Ale upłynęła zaledwie godzina od chwili, gdy Aristide Prunelle i jego towarzysze wdarli się do willi Marinette, willi, której istnienia nie podejrzewali i nazwy nie słyszeli nigdy, zaś inspektor główny nie miał dotychczas możności skomunikowania się z Paryżem ani telefonicznego, ani telegraficznego.

A tu dyrektor bezpieczeństwa publicznego i prezes rządu, widocznie najdokładniej poinformowani o wszystkiem, przysłali w depeszach, adresowanych na willę Mirinette, ścisłe i odpowiadające stanowi rzeczy instrukcje.

Aristide Prunelle począł wątpić, czy jest przy zdrowych zmysłach.

— Pragnąłbym uwierzyć w czary — szeptał — ale przecie wiem, że czarownicy nie istnieją. Nikt na świecie nie mógł zawiadomić Paryża... Jeżeli... jeżeli te depesze nie są sfałszowane?...

Prunelle zatrzymał telegrafistę i kazał Fanchettowi zawieźć go samochodem do urzędu telegraficznego.

W kwadrans później Fanchette powrócił do willi Marinette i potwierdził autentyczność depesz, otrzymanych w Vichy i poprzedzonych specjalnemi wskazówkami o niezwłocznem doręczeniu adresatom.

D. c. n.

Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń drobnych.—Wszelkie komunikaty zrzeszeń i stow. kulturano-oświatowych umieszczane są bezpłatnie

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: KAZIMIERZ PURWIN. Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA.

Druk. Br. Święcki, ul. Najśw. Marj Panny Nr. 59. Tel. 30 i 7 99